

Stanisław Koziara*

UNIwersytet PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE

ORCID: 0000-0003-0206-5994

Tradycja kołędy w języku i kulturze polskiej. Między uniwersalnością a swojskością

Kolędowanie jest obrzędem głęboko zakorzenionym w całej Europie i poza jej granicami – wszędzie tam, gdzie osiedlili się koloniści europejscy (...). Jest to jeden z tych obrzędów niemających ojczyzny – obrzędów uniwersalnych – i że żaden ze współczesnych narodów nie może się pochlubić, jakoby dał mu początek¹.

Nie wiem, czy jaki inny kraj może się pochlubić zbiorem podobnym do tego, który posiada Polska (...). Mówię o zbiorze *Kantyczek* obejmującym pieśni kościelne oraz pieśni narodowe (...). Uczucia w nich wypowiedziane, uczucia macierzyńskie, gorliwej czci Najświętszej Panny dla Boskiego Dzieciątka, są tak delikatne i tak święte, że tłumaczenie prozą mogłoby je spospolitować. Trudno by znaleźć w jakiegokolwiek innej poezji wyrażenia tak czyste, o takiej słodczy i takiej delikatności².

1 P. Caraman, *Obrzęd kolędowania u Słowian i u Rumunów (studium porównawcze)*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1933, s. V.

2 A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. VIII, opr. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1997, s. 424–425.

* **Prof. dr hab. Stanisław Koziara** – polonista, językoznawca, zajmuje się przede wszystkim badaniami nad językiem religijnym, frazeologią, stylistyką. Autor licznych publikacji książkowych i artykułów.

Wprowadzenie

Przywołane na wstępie tego opracowania dwa cytaty, niczym dwie muzyczne wariacje zagrane na ten sam temat dotyczą szczególnego rodzaju fenomenu religijno-kulturowego, dla którego trudno szukać porównań czy też analogii. Taki bowiem wymiar w wielu kulturach i językach posiada tradycja kolędy i kolędowania, uzewnętrzniona zarówno w warstwie językowo-tekstowej, jak też w postaci wielorakich zachowań i obrzędów wpisujących się w pełen niezwykłości czas przeżywania chrześcijańskiej tajemnicy wcielonego Słowa.

Pierwszy z owych cytatów jest fragmentem wstępu do opublikowanej blisko sto lat temu etnograficznej pracy Piotra Caramana – klasycznego już dziś studium porównawczego poświęconego obrzędowości kolędniczej na terenach zamieszkałych przez słowiańskie i rumuńskie ludy pasterskie. Mimo pozornie ograniczonego obszaru badawczego opracowanie to przyniosło szereg obserwacji potwierdzających w istocie o wiele bardziej uniwersalny wymiar zachowań, jakie wiążą się z ludowo-religijną obyczajowością przeżywania świąt Bożego Narodzenia oraz nowego roku.

O cały wiek starsza jawi się zaś druga z przywołanych wypowiedzi, jaka wyszła od samego Adama Mickiewicza, który w swoich prelekcjach paryskich wygłoszonych w Collège de France wyraził najwyższych tonów zachwyt nad rodzimymi „kantyczkami” – takim to bowiem mianem dawna polszczyzna nazywała popularne pieśni okresu bożonarodzeniowego.

Z pozoru wydać się może, że owe dwa przytoczenia pozostają względem siebie w – jeśli nie jawnej sprzeczności – to jednak w pewnym typie odmiennego postrzegania tego, co dotyczy tradycji i obrzędowości kolędowej. Wszak w pierwszej z nich mowa jest o mającym znamiona powszechności, charakterystycznym nie tylko dla kręgu kultury słowiańskiej zespole zachowań obrzędowych, co wręcz zostało sprowadzone do stwierdzenia, iż „obrzęd kolędowania nie ma swojej ojczyzny”. Z kolei zaś w słowach Mickiewiczowskiej prelekcji zawiera się niemal eksplicytnie wyrażony osąd, opatrzone tylko pozornym powątpiewaniem, w istocie zaś wskazujący na tyleż narodowo-lokalny, co swoisty i niepowtarzalny wymiar kolędowania, z jakim mamy do czynienia w tradycji rodzimej.

Otóż tę pozorną sprzeczność przyjdzie nam uznać za właściwość immanentnie wpisana w naturę kolędy i z nią związanych praktyk kultowych. Uniwersalizm i lokalność bowiem nie tworzą w tym wypadku wykluczających się pojęć, lecz w pełni naturalny, właściwy danemu etnosowi sposób „artykulacji” określonego rodzaju doświadczenia religijnego, w którym do głosu dochodzą wielorakie determinanty: konfesyjne, kulturowe, jak też językowe.

I to właśnie ta perspektywa, jaką wyznacza relacja pojęciowa: uniwersalne – lokalne, określać i porządkować będzie główną oś opisu, a także całościowo pojęty zamysł tego opracowania. Jego celem jest próba syntetycznego wskazania na te uwarunkowania, które ukazują zjawisko kolędy i kolędowania w kontekście jego szerzej pojętych zależności genetycznych, wzorców, ale też nade wszystko form, dróg i etapów przenikania w obszar języka i rodzimej kultury.

Pozostając w zgodzie z tak przyjętym porządkiem opisu, w pierwszej kolejności przyjdzie zatem, na prawach w dużej mierze propedeutycznych i z wykorzystaniem dotychczasowego, nader bogatego zasobu opracowań, przywołać to, co stanowi już dziś krąg utrwalonej wiedzy na temat genezy oraz kształtowania się tradycji kolędy i zwyczajów kolędowania, zasadniczy akcent kładąc, rzecz jasna, na rodzime uwarunkowania i konteksty omawianego zagadnienia.

Wyraz kolęda – pochodzenie, znaczenie, nazwy pokrewne w języku polskim

Mimo powszechnego dziś poczucia swojskości, jaka kryje się za centralnym dla niniejszych rozważań pojęciem *kolęda*, jego rodowód nie tylko nie jest rodzimy, ale także i słowiański. Słowo *kolęda* wywodzi się bowiem z łacińskiej formy *calendae*, która, jako tzw. *gerundivum* (przymiotnik odczasownikowy ze znaczeniem powinności), daje się opisowo zdefiniować jako „rzeczy mające być ogłoszone”. Starożytni Rzymianie tym słowem określali pierwszy dzień miesiąca, w którym obwieszczano mieszkańcom Wiecznego Miasta (*populus Romanus*) ważne, mające nastąpić wydarzenia. Szczególnie uroczyste były kalendy rozpoczynające pierwszy dzień roku (*calendae Ianuariae*), w którym to dniu odwiedzano się, składano sobie życzenia, obdarowywano, a także oddawano hucznym zabawom³. Uroczystości te przypadały w okresie, kiedy Rzymianie składali cześć bogu urodzajów – Saturnowi – oraz dwóm innym bóstwom słonecznym: rzymskiemu Soli i perskiemu Mitrze. Narodziny owych bóstw świętowano 25 grudnia, na który to dzień przypadało przesilenie zimowe. Poczynając od połowy IV wieku, kiedy decyzją papieża Juliusza I tę datę grudniową ustanowiono jako dzień narodzin Chrystusa, przez Jana Ewangelistę nieprzypadkowo nazwanego „Światłością Świata” (J 8, 12), owe pogańskie święta zaczęły podlegać stopniowej chrystianizacji, zaś sam łaciński rzeczownik *calendae* wypełnił się nową treścią, wieszcząc odtąd narodzenie Zbawiciela świata⁴.

Nader ciekawie przedstawia się historia oraz drogi przenikania poza obszary starożytnego Rzymu łacińskiej nominacji *calendae*, a także nazywanych przez nią zwyczajów. Według dość powszechnie przyjmowanej już dziś wiedzy około VI–VII wieku rzymskie zwyczaje noworoczne poczęły przedostawać się na tereny Słowiańszczyzny południowej, przyczyniając się zarazem do spopularyzowania ich nazwy⁵. Przyjąć także należy, że prasłowiańskie słowo *kolada* (do dziś w tej postaci obecne w językach ruskich) początkowo używane było w jego pierwotnym znaczeniu jako «dar, upominek noworoczny», z czasem zaś na oznaczenie zwyczaju odwiedzania się i składania sobie życzeń – „kolędowania”.

3 Gwoli ciekawości dodać przy tej okazji należy, że rzymski zwyczaj kalend nieznany był Grekom, stąd utarte powiedzenie *ad calendas graecas*, tzn. «odkładać coś do nieskończoności, do nigdy».

4 Wokół samej genezy i daty świąt Bożego Narodzenia nadal brak jednolitego stanowiska także wśród teologów. Ciekawe, najnowsze spojrzenie z przywołaniem dotychczasowych dyskusji na ten temat przynosi praca ks. J. Naumowicza, *Narodziny Bożego Narodzenia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016.

5 Zob. hasło: *Kolęda*, opr. J. Bartmiński, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002, s. 350–352, zob. też, J. Reichan, *Wyraz kolęda w gwarach polskich*, [w:] *Z kolędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, pod redakcją T. Budrewicza, S. Koziary, J. Okonia, Wydawnictwo Biblos, Tarnów 1996, s. 331–338.

znanego wielu ludom słowiańskim⁶. Pieśni, jakie towarzyszyły tym zwyczajom, miały głównie charakter życzeniowy, winszujący, ale nie religijny. Najstarsze rodzime świadectwa tego rodzaju pieśni świeckich zachowały się w druku z połowy XVI wieku pod nazwą *Ludycje wieśne*.

Przyjmuje się też, iż sam wyraz *kolęda* dotarł do Polski prawdopodobnie za pośrednictwem czeskim około X–XI wieku, jednakże źródłowe potwierdzenia tego faktu są znacznie późniejsze, gdyż pochodzą dopiero z końca XV stulecia⁷. Także i w tym rodzimym wypadku nazwą tą aż do XVIII wieku obejmowano świeckie zwyczaje noworoczne o charakterze winszującym, polegające na składaniu życzeń gospodarzom domu, z wyraźnym oczekiwaniem w zamian podarunku bądź poczęstunku. Kościół w tym okresie zwyczajów tych nie akceptował i wręcz rugował z obrzędowości bożonarodzeniowej, zastępując je pieśniami czysto religijnymi, zwanymi dla odróżnienia *kantyczkami*, *rotułami*, *symfoniami*, *pieśniami* lub *piosneczkami*, a z czasem dopiero kolędami. Najstarsze świadectwa użycia nazwy *kolęda* w znaczeniu «pieśń religijna o tematyce związanej z narodzeniem Chrystusa» datują się dopiero na drugą połowę XVI wieku⁸. Efektem tego procesu jest, po dziś dzień utrzymujący się, polisemiczny status tej nominacji w polszczyźnie, mającej w zasadzie trojaką referencję: 1. «pieśń bożonarodzeniowa»; 2. «dar, podarunek» oraz 3. «zwyczaj odwiedzania się, chodzenia po kolędzie, wizyta duszpasterza»⁹.

Typologia i odmiany gatunkowe pieśni bożonarodzeniowej

Jako pieśń bożonarodzeniowa, odznaczająca się niezwykle bogactwem i różnorodnością wątków i motywów, kolęda otwiera się na wielość odmian gatunkowych, a tym samym możliwości jej typologii, odwołujących się do wielorakich kryteriów. Najbardziej ogólny, dychotomiczny podział w obrębie najszerzej rozumianego gatunku kolędy pozwala odróżnić genetycznie starsze kolędy noworoczno-życzące o charakterze niereligijnym od w pełni sakralnych pieśni bożonarodzeniowych, cechujących się zróżnicowaną tematyką i stylistyką. Z kolei odwołując się do treściowej zawartości oraz liturgicznego przeznaczenia najliczniejszego zbioru kolęd pochodzących z rękopisów karmelitańskich, Barbara Krzyżaniak zaproponowała przed laty wydzielenie w tej kolekcji szeregu takich odmian, jak: pieśni na Boże Narodzenie, kolędy kościelne, kolędy klasztorne, kolędy z repertuaru misterii i jasełek, kolędy winszujące (noworoczne) oraz pastorałki¹⁰. Jako alternatywny przedstawia się także podział kolędy jako synkretycznego gatunku lite-

6 Zob. L. N. Winogradowa, *Aspekt genetyczny kolędowania słowiańskiego*, [w:] *Z kolędą przez wieki...*, dz. cyt., s. 395–400.

7 Zob. *Słownik staropolski*, pod redakcją S. Urbańczyka, t. III, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1960–1962, s. 316.

8 Zob. M. Borejszo, *W kręgu słownictwa bożonarodzeniowego*, „Poradnik Językowy” 1996, z. 2, s. 3–5.

9 Por. *Słownik języka polskiego*, pod redakcją W. Doroszewskiego, t. III, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1964, s. 817.

10 Zob. B. Krzyżaniak, *Kantyczki z rękopisów karmelitańskich (XVII/XVIII w.)*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1977, s. 94–99.

racko-muzycznego ze względu na rodzaj środowiska, w którym utwory te powstawały, wyróżniający: kolędy kościelne, literackie, klasztorne oraz anonimowe¹¹.

Zgodnie z nowszą typologią zaproponowaną przez Jerzego Bartmińskiego, w obrębie szeroko pojmowanej pieśni bożonarodzeniowej wyróżnić dają się trzy, jakkolwiek pokrewne, to jednak o różnej funkcji i randze odmiany gatunkowe¹². I tak osobną pośród nich pozycję zajmuje kolęda kościelna, którą można też określić jako teologiczną (kanoniczną) pieśń o tematyce nawiązującej wprost do biblijnych opisów scen narodzenia Chrystusa, powstałą głównie w środowiskach klasztornych i zakonnych. W znacznym stopniu odrębne miejsce zajmuje natomiast ludowa kolęda apokryficzna, którą Bartmiński uważa za prototyp i samo centrum, kwintesencję kolęd rodzimych, jedno z dwóch źródeł kształtowania się polskiej kolędy narodowej, występująca w czterech odmianach gatunkowych, jako: (1) noworoczno-życząca, (2) bożonarodzeniowa, (3) parodystyczno-żartobliwa, (4) aktualizowana (np. okupacyjna). Według Bartmińskiego jest ów gatunek typowym przykładem „folkloryzacji Ewangelii”, tj. ujmowania treści i przesłania biblijnego w konwencji artystycznej folkloru¹³. W prostym, ludowym, choć niekoniecznie gwarowym języku przekazują one sugestywnie ujętą historię narodzenia, w którą wpisany jest na równi dramat ubogiego macierzyństwa, jak i radość z rodzącego się nowego życia, „realizm, przeświecony symboliką, która przełamuje dosłowność i kreuje sakralny, poetycki wymiar świata”¹⁴. Wreszcie jako trzecia odmiana z tego kręgu gatunkowego jawi się pastorałka, łącząca tematykę bożonarodzeniową z formą sielanki, bukolicznymi motywami pasterskimi, przynosząc zazwyczaj swoistą interpretację wydarzeń, nader często polonizującą klimat i realia betlejemskie. Źródłem powstawania pastorałek były środowiska przykościelne oraz klasztorne, zaś swoje upowszechnienie zawdzięczają one głównie kręgom dworskim. Tą też drogą wiele pastorałek weszło do tradycji i kanonu pieśni bożonarodzeniowych, np.: *A wczora z wieczora, Przybieżeli do Betlejem, Z narodzenia Pana*. Zdaniem Bartmińskiego pastorałki nie są ludowe ani genetycznie, ani też pod względem stylistycznym¹⁵.

Owa „czystość” gatunkowa nie zawsze jednak była zachowana w obrębie utworów kolędowych. Wymieszanie niektórych cech gatunkowych niekiedy może też oznaczać spotkanie w obrębie tego samego tekstu typowych wyznaczników pierwotnej, świeckiej kolędy życzącej śpiewanej w okresie „godów”, czyli nowego roku, nader często łączonych z cechami kolędy kościelnej¹⁶.

11 Zob. A. Luto-Kamińska, *Z dziejów kolędy i pastorałki polskiej*, [w:] *Теоллингвистика. Международни тематски зборник радова*, гл. уред. А. К. Гадомски, К. Кончаревић, Народна библиотека Србије, Београд 2012, s. 326.

12 Zob. J. Bartmiński, *Kolęda i jej odmiany gatunkowe*, [w:] *Kolędowanie na Lubelszczyźnie*, pod redakcją J. Bartmińskiego i Cz. Hernasa, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1986, s. 78–84.

13 Por. J. Bartmiński, *Ludowe kolędy apokryficzne*, [w:] *Z kolędą przez wieki*, dz. cyt., s. 321–330, a także, o. J. Salij, *Teologia ludowa Bożego Narodzenia*, „Znak” 1972, nr 221, s. 1526–1543.

14 Zob. J. Bartmiński, *Ludowe kolędy apokryficzne*, dz. cyt., s. 328–329.

15 Tamże, s. 320.

16 Mowa tu o prastarych, po dziś dzień zachowanych (np. Podkarpacie) zwyczajach noworocznego kolędowania, w których prośba o kolędę-dar poprzedzona była magicznymi formułami życzeń składanych gospodarzom, aby „im się szczęściło w komorze, w oborze i w polu”.

Niezależnie od przywołanych tu prób typologii pieśni kolędowej, przyjdzie uważać, iż tak w sensie repertuaru tematycznego, jak i odmian gatunkowych kolęda wpisuje się na prawach fenomenu w sferę zjawisk kulturowych o niemającej analogii żywotności, a także w obszar tekstów podlegających wielorakim procesom ewolucyjnym. W kręgu tych ostatnich widzieć należy także współczesne zjawiska kultury masowej, o czym będzie też mowa w kolejnej części niniejszego opracowania.

Najważniejsze etapy w dziejach polskiej kolędy

Jeśli przyjąć jako symboliczny rok 1424, tj. datę pochodzenia najstarszej polskiej kolędy, szczęśliwie odnalezionej przez Aleksandra Brücknera w zbiorach biblioteki petersburskiej, to z satysfakcją przyjdzie stwierdzić, iż dzieje polskiej pieśni bożonarodzeniowej liczą sobie już niemal okrągłe sześć wieków. Jest to zarazem czas kształtowania się i przemian tegoż gatunku funkcjonującego nie tylko w obszarze polskiego życia religijnego, ale też niemal od początku podlegającego swoistego rodzaju procesowi jego „wrastania” w przestrzenie o wiele szerzej pojmowanej kultury narodowej.

Wiele też wskazuje na to, iż najstarsza faza w dziejach polskiej kolędy ma jeszcze wcześniejszą tradycję i przypada na okres przybycia do Polski franciszkanów (XIII wiek), zakonników szerzących zwyczaj adoracji złóbka i figurki Dzieciątka, który to obrzęd w polskiej tradycji utrwalił się pod nazwą *jasełek*. Przyjmuje się też, iż zachowaniom tym od początku towarzyszyło śpiewanie okolicznościowych pieśni¹⁷.

Jako niepomiernie lepiej udokumentowana przedstawia się zaś ta faza w dziejach polskiej pieśni bożonarodzeniowej, która wiąże się z przenikaniem do wielu języków europejskich utworów wywodzących się z hymnografii łacińskiej. Na grunt polski teksty te przedostawały się zazwyczaj za pośrednictwem czeskim. Taką proveniencję ma, wspomniana już, najstarsza polska kolęda zanotowana przez Jana Szczeknę, spowiednika królowej Jadwigi, której pierwsza zwrotka rozpoczyna się od słów *Zdrow bądź krolu anjelski*. Podobny rodowód i czas powstania (1442) dotyczy kolędy *Stałać się rzecz wielmi dziwna*.

Wiek XVI i dojrzała doba polskiego renesansu zapiszą się jako okres, w którym następuje upowszechnienie zwyczaju śpiewania w kościołach kolęd w języku narodowym. Z tego to czasu pochodzi już około 100 kolęd poświadczonych w formie rękopiśmiennych i drukowanych zbiorów. Niektóre z nich dotrwały do naszych czasów, jak na przykład będąca tłumaczeniem tekstu łacińskiego kolęda *Anioł pasterzom mówił*, czy też utwór zatytułowany *Kiedy król Herod królował*, stanowiący zarazem najstarsze świadectwo rozpowszechnionych z czasem w polskiej tradycji ludowej widowisk zwanych *herodami*¹⁸.

Wiek XVII i okres baroku, a także pierwsze dziesięciolecia XVIII stulecia postrzegane są jako złoty wiek w dziejach polskiej kolędy. To z tego bowiem czasu pochodzi największa kolekcja kolęd, wtedy też kształtuje się swoisty wzorzec gatunkowy, tematyczny

17 Z zapisów w żywocie św. Franciszka wiadomo, iż pierwsze tego rodzaju widowisko Biedaczyna z Asyżu zorganizował już w roku 1223.

18 Zob. A. Luto-Kamińska, *Z dziejów kolędy i pastoratki polskiej*, dz. cyt., s. 327–328.

oraz kompozycyjny gatunku, naśladowany w późniejszych okresach. Jest to także ta faza w dziejach polskiej kolędy, która dała początek osobliwemu procesowi jej „polonizacji” i „unarodowienia”, w efekcie którego częstym zabiegiem staje się przenoszenie wydarzeń betlejemskich w kontekst realiów rodzimych. Takim to sposobem pasterze zaczęli zyskiwać polskie imiona (Bartuś, Maciek, Waluś), czy też grać na ludowych instrumentach (dudy, piszczałki, cymbały)¹⁹. Co więcej, do kolędowej „narracji” przedostało się również wiele opisów rodzimych obyczajów wiejskich, realiów ukrytych chociażby pod postacią hojnie składanych Dzieciątka darów. Także ten okres zrodzi bardzo zróżnicowaną tematykę kolęd – od biblijnej po rubaszną, żartobliwą (pastorałka), z właściwym im wymieszaniem pierwiastków realistycznych z mitycznymi. Istotne przewartościowanie dokona się ponadto w warstwie muzycznej gatunku, gdzie do poważnych tonacji wywiedzionych z hymnografii łacińskiej z czasem dołączone zostaną rytmy i tonacje świeckie, zaś spora część kolęd i pastorałek zyska melodykę i rytm tańców polskich: poloneza, mazurka, kujawiaka (tzw. kontrafaktura).

Dla przykładu z tego to czasu pochodzi jedna z najbardziej znanych polskich kolęd *W żłobie leży*, skomponowana do melodii poloneza koronacyjnego króla Władysława IV, a także inna popularna kolęda *Lulajże, Jezuniu*, mająca rytm kujawiaka, którą *notabene* Fryderyk Chopin zacytował w środkowej części scherza h-moll op. 20. Godzi się zauważyć, iż tekst ostatniej z przywołanych kolęd stanowi klasyczne świadectwo przypadającego na wiek XVII rozwoju osobnego gatunku kolędy-kołysanki, zbudowanej na tyleż prostej, co pełnej wdzięku melodyce kantylenowej, łączącej w sobie niezwykle bogaty repertuar inwokacyjnych zwrotów oraz form o typie zdrobnień i spieszceń adresowanych do Dzieciątka²⁰.

Epoka klasycyzmu oświeceniowego oraz towarzyszący jej duch racjonalizmu nie sprzyjały wzbogacaniu tradycji kolędowej, ale w znacznym stopniu przyczyniły się do kultywowania wcześniejszego dorobku. Nieco bardziej twórcza okazała się natomiast jej faza końcowa pod postacią nurtu sentymentalno-rokokowego, z którego to okresu pochodzi „królowa” polskich kolęd *Bóg się rodzi*, autorstwa Franciszka Karpińskiego. Jej tekst, powstały ok. roku 1780, pierwotnie noszący tytuł *Pieśń o Narodzeniu Pańskim*, zbudowany na typowej technice paradoksu, z nadanym mu z czasem rytmem polonezowym, obok najwyższej próby poetyckiej wnosi nader charakterystyczne dla okresu niewoli narodowej, a także późniejszych dziejów Polski, kolędowe akcenty patriotyczne, kryjące się w początkowych słowach końcowej strofy:

Podnieś rękę, Boże Dziecię!
Błogosław ojczyznę miłą.

19 Zob. M. Borejszo, *Obraz pasterzy w staropolskich kolędach i pastorałkach (na materiale tzw. „Kantyczek karmelitańskich” z XVII i XVIII wieku)*, cz. I, „Slavia Occidentalis” 2012, t. 69, s. 23–44; cz. II, „Slavia Occidentalis” 2013, t. 70, s. 21–34.

20 Zob. T. Budrewicz, *Najpiękniejsza kołysanka polska (O „Lulajże, Jezuniu”)*, [w:] *Z kolędą przez wieki...*, dz. cyt., s. 272–284.

W opinii wielu badaczy data powstania kolędy *Bóg się rodzi* w symboliczny sposób stanowi zamknięcie najbardziej twórczego okresu w dziejach polskiej pieśni bożonarodzeniowej. Wiek XIX zapisze się w tym względzie już bardziej na prawach kontynuacji i utrwalania dziedzictwa tak hojnie wzbogaconego w czasach baroku, dopisując do tej tradycji zaledwie pojedyncze teksty. Warto przypomnieć, że rodowód XIX-wieczny ma chociażby popularna kolęda *Mizerna, cicha*, autorstwa romantycznego poety Teofila Lenartowicza, a także równie spopularyzowana kolęda *Mędrzy świata, monarchowie*.

Jako osobny rozdział w historii i tradycji polskiej kolędy widzieć należy wiek XX i czasy współczesne. Z całą pewnością okres ten postrzegać trzeba jako wysoce wielonurtowy, a także niejednorodny i zmienny w swych konwencjach artystycznych. Nie wyróżnia się, podobnie jak i poprzednie stulecie, szczególną produktywnością i pomnażaniem repertuaru o nowe teksty kanoniczne, co nie oznacza wszakże całkowitego poniechania tendencji w tym zakresie. Obok czynnika kultywowania tradycyjnego repertuaru, nowszą tendencją, której początki dały o sobie wyraźnie znać już w XIX stuleciu, jest niewątpliwym wzrost w pierwszych dekadach XX wieku społecznej roli pieśni kolędowej, nader często „towarzyszącej” ważnym przeżyciom, tak o charakterze zbiorowym, jak i indywidualnym.

Tego rodzaju aktualizująca funkcja gatunku wyrazi się tu swoistą produktywnością *sui generis* „suplikacji kolędowych”, form luźno związanych z tematyką bożonarodzeniową, w większym zaś stopniu wpisujących się w aktualne konteksty i doświadczenia narodowe. Takim sposobem dają się w owym czasie wyróżnić odmiany „kolędy” patriotycznej, powstańczej, wojennej czy też robotniczej²¹. Gwoli ilustracji warto przywołać tu przejmujący tekst tzw. kolędy obozowej, zaczynającej się od słów *Nie było miejsca dla Ciebie*²², czy też mające liczne reprezentacje tekstowe kolędy stanu wojennego. W wypadku tego ostatniego okresu niezwykłość i szczególna rola i tym razem dotyczyła kolędy *Bóg się rodzi*, do której słów dopisano w owym czasie dodatkową strofę:

Pociesz, Jezu, kraj płaczący,
zasiej w sercach prawdy ziarno,
swoją siłę daj walczącym,
pobłogosław Solidarność;
więźniom wszystkim daj wytrwałość,
pieczę miej nad rodzinami,
a Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami²³.

21 Zob. H. W. Szymanderscy, *Polskie kolędy patriotyczne. 1830 – do dzisiaj*, Wydawnictwo Epoka, Warszawa 1989, a także K. Czarnecka, *Kolędy czasów wojny i okupacji*, [w:] *Z kolędą przez wieki...*, dz. cyt., s. 143–159.

22 Na temat genezy tej kolędy brak jednoznacznych stanowisk. Dość powszechnie jej powstanie łączone bywa z doświadczeniami wojenno-obozowymi okresu drugiej wojny światowej, choć nie brak też źródeł wskazujących na jej wcześniejsze powstanie w nowosądeckim środowisku klasztornym.

23 Autorstwo tego przejmującego „dopisku” do kolędy *Bóg się rodzi* przypisywane jest Andrzejowi Borzęckiemu.

Swój udział w tak postrzeganej roli gatunku kolędowego zaznaczy zaś liczna grupa ludzi pióra, by przywołać nazwiska tej rangi poetów i pisarzy, co Cyprian Kamil Norwid, Gustaw Ehrenberg, Leopold Staff, Czesław Miłosz, Krzysztof Kamil Baczyński, Mieczysław Jastrun, Ernest Bryll, obok twórców mniej znanych, a nierzadko też anonimowych.

Jako równie swoisty przyjdzie wskazać w nowszym okresie nurt, mający już wcześniejsze antecedencje formalno-treściowe, głównie w gatunku pastorałkowym, który określone teksty kanoniczne lub ich fragmenty czyni kanwą różnego typu żartobliwych czy wręcz rubasznych trawestacji. Do pewnego stopnia wyróżniającą pozycję zajmują tu teksty dwu popularnych kolęd, tj. *Wśród nocnej ciszy* oraz *Dzisiaj w Betlejem*, na melodię których tworzono w nieodległej przeszłości „przeróbki” w rodzaju:

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
German nie słyszy, Ruski nadchodzi.

Dzisiaj w Londynie, dzisiaj w Londynie wesoła nowina:
tysiąc bombowców, tysiąc bombowców wali do Berlina²⁴.

W próbach zakreślających syntetyczny rys dziejów obecności kolędy w kulturze rodzimej nie sposób pominąć ich nowszej fazy, która wiąże się z procesem „transferowania” na grunt polski pewnej grupy tekstów z zasobów innych języków i tradycji. W zasadzie rzecz by można, iż mamy tu do czynienia ze zjawiskiem znanym minionym epokom, jeśli wziąć pod uwagę początki polskiej tradycji kolędowej związane z adaptacją utworów wywodzących się z hymnografii łacińskiej. Nowszy okres wzbogaci jednakże tę tradycję o tendencje i utwory przynależne do innych kręgów językowych i kulturowych.

Na prawach osobnego fenomenu sytuuje się tu przede wszystkim tekst obrosłej legendą austriackiej kolędy *Cicha noc* (*Stille Nacht*), po raz pierwszy wykonanej w roku 1818, dziś znanej już w ponad 300 językach i dialektach, w tym także od ponad stu lat w języku polskim²⁵. Coraz wyraźniej dające o sobie znać w ostatnich dziesięcioleciach wpływy kultury anglosaskiej sprawiły, iż polska tradycja kolędowa poczęła także zyskiwać „konkurenta” w anglojęzycznych, spotęgowanych przez współczesną kulturę komercyjną amerykańskiej proweniencji utworach, w rodzaju *Jingle Bells* czy *White Christmas*.

Można podejrzewać, iż w tych, skądinąd odznaczających się swoistymi walorami muzycznymi tekstach, kryją się inspiracje dla nowszej, rodzimej twórczości *quasi*-kolędowej, w której swój udział zapisało wielu znanych artystów współczesnych.

24 Obydwa przykłady pochodzą z terenu Podkarpacia, cyt. za: B. Gałązka, *Kolędy Podkarpacia*, Tom pierwszy: *Podgórze I*, PUW „Roksana”, Krosno 2004–2007, s. 390, 392.

25 Zob. I. Sarnowska-Giefing, *Cicha noc, święta noc... Dzieje kolędy i jej polskie wersje*, [w:] *Z kolędą przez wieki...*, dz. cyt., s. 501–518.

Co więcej, niektóre z nich, jak chociażby tekst *Jeden taki dzień w roku* w wykonaniu Seweryna Krajewskiego, zyskały dziś bez wątpienia nie tylko status szlagierów estradowych, ale też, na prawach tzw. „nowych kolęd”, od wielu lat z powodzeniem przedostają się do przestrzeni sakralnej²⁶. Podobnymi walorami odznacza się cykl utworów *Moje kolędy na koniec wieku* w aranżacji muzycznej Zbigniewa Preisnera. Ten typ poetyckiej kolędy, zaznaczający swą obecność w rodzimej przestrzeni kulturowej ostatnich lat, być może stwarza dziś podstawy do wskazania na nowy, mający w sobie wiele elementów odmiennej wrażliwości, nie tylko estetycznej, ale i religijnej, kierunek w dziejach polskiej pieśni bożonarodzeniowej.

Kolędy – autorstwo, wielkość zbioru, ważniejsze edycje

Osobliwość utworów składających się na kolekcję polskich pieśni bożonarodzeniowych ujawnia się także na poziomie ich autorstwa. Teksty powstałe w najstarszym okresie staropolskim wpisują się zazwyczaj w krąg literatury anonimowej, zrodzonej w głównej mierze w środowiskach klasztornych, przy udziale, jak wolno się domyślać, księży, mnichów, bakałarzy, a także zapewne organistów, słowem bezimiennych autorów tworzących wówczas w myśl zasady *ad maiorem Dei gloriam*. Taką proveniencję mają też w tym czasie tłumaczone na język polski utwory wywodzące się z łacińskich hymnów. Z natury swej bezimiennoscą charakteryzuje tę część zbiorów polskich kolęd i pastorałek, która wyrasta z tradycji ludowej. Z czasem do kolekcji zaczęły dołączać pojedyncze utwory o proveniencji literackiej, zaś krąg ich autorów tworzyć będą m.in. twórcy tej rangi co Jan Kochanowski, Jan Żabzczyk, Kacper Miaskowski, Franciszek Karpiński, Juliusz Słowacki czy Teofil Lenartowicz, a także wspomniani już uprzednio pisarze i poeci późniejszej generacji.

Licząca w sumie kilka wieków polska tradycja kolędowa zaowocowała kolekcją tekstów, których próby ilościowego oszacowania budzą wśród badaczy sporo kontrowersji i niejednoznacznych ocen. Utrzymywana przez długi czas teza o liczonym w tysiącach zbiorze polskich pieśni bożonarodzeniowych nie daje się już dziś utrzymać w świetle nowszych badań. Istotnym elementem weryfikującym starsze ustalenia w tym względzie okazało się oddzielenie w tej kolekcji tekstów w pełni samodzielnych od nader licznych, tworzonych na przestrzeni kilku stuleci ich wariantów²⁷. O ile

26 Z autopsji mogę dodać, iż wielokrotnie byłem świadkiem wykonania tekstu *Jeden taki dzień w roku* przez organistów w kościołach krakowskich.

27 Tworzenie się wariantów tekstowych uznać w tym wypadku należy za naturalną cechę przysługującą zazwyczaj przekazom ustnym, wykazującym nierzadko wielowiekową tradycję. W kontekście gatunków kolędowych właściwość ta dotyczy przede wszystkim ludowej odmiany pieśni bożonarodzeniowej, obejmującej wariantywność przekazu kolędowego na poziomie zarówno jego struktury wersyfikacyjnej, melodycznej, jak też wyboru określonych form obrazowania. Zjawisko to dobrze ilustrują m.in. zbiory pieśni bożonarodzeniowych z terenu Podkarpacia, gdzie przykładowo popularna w śpiewach domowych kolęda zaczynająca się od słów *W tej kolędzie* posiada kilkadziesiąt (67) wariantów tekstowych oraz kilkanaście wersji melodycznych, zob. B. Gałązka, *Kolędy Podkarpacia*, t. II; *Podgórze II*, PUW „Roksana”, Krosno 2011, s. 247–280.

bowiem w drugiej z tych grup liczba tekstów reprezentuje rzędy tysięcy, o tyle zbiór utworów w pełni autonomicznych oscyluje, zdaniem badaczy, w granicach nie większych niż 500. Jeszcze mniej liczna okaże się grupa tych tekstów, które zyskały znaczny stopień upowszechnienia, wchodząc do kanonu najbardziej popularnych i najczęściej śpiewanych pieśni bożonarodzeniowych²⁸.

W różnym też stopniu zbiory te doczekały się wydań i opracowań edycyjnych. Za najstarsze w tym względzie uchodzą wydane w Krakowie w roku 1630 *Symfonie anielskie*, przypisywane Janowi Żabzycowi, w którym to zbiorze znalazło się 36 tzw. „kolęd pasterskich”, a wśród nich tak popularne teksty, jak *A wczora z wieczora czy Przybieżeli do Betlejem*. Najliczniej pod tym względem przedstawia się, wspomniany już wcześniej, zbiór pochodzący z rękopisów karmelitańskich z XVIII wieku, zawierający 373 różne gatunkowo teksty o tematyce bożonarodzeniowej, starannie opracowane i współcześnie wydane z obszernym komentarzem²⁹.

Na początek XIX wieku datuje się rosnące zainteresowanie kolekcjonerów, badaczy oraz wydawców polskich kolęd. Bezsprzecznie największe i zarazem pionierskie zasługi na tym polu położył ks. Michał Marcin Mioduszeński, który na podstawie ogromnej ilości źródeł zebrał i spisał (teksty i melodie), a następnie w formie śpiewników wydał obszerny zbiór polskich kolęd i pastorałek³⁰. Dzieło Mioduszeńskiego znalazło kontynuację w podobnych pracach ks. Jana Siedleckiego³¹, a także u licznej grupy badaczy i wydawców tej części rodzimej spuścizny, do którego zaliczają się wybitni znawcy folkloru i historycy literatury, jak: Oskar Kolberg, Zygmunt Gloger, Aleksander Brückner, Stanisław Dobrzycki, Juliusz Nowak-Dłużewski, Stefan Nieznanowski, Barbara Krzyżaniak³².

Godzi się też zauważyć i docenić znaczący wkład wielu badaczy w dzieło kolekcjonowania i opisu regionalnych zasobów tej części rodzimej tradycji i kultury. Szczególnymi osiągnięciami w tym względzie odznacza się region Lubelszczyzny i Podkarpacia³³. Mimo niekwestionowanych zasług na tym polu, nadal niemała

28 Zob. S. Nieznanowski, *Stan prac nad edycją kolęd polskich XVII-XVIII wieku*, [w:] *Z kolędą przez wieki...*, dz. cyt., s. 83–87.

29 Zob. B. Krzyżaniak, *Kantyczki z rękopisów karmelitańskich (XVIII/XVIII w.)*, dz. cyt.

30 Zob. *Pastorałki i kolędy z melodyjami (...)* przez x. M.M. Mioduszeńskiego zebrane (...), Drukarnia Stanisława Cieszkowskiego, Kraków 1843.

31 Ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, wyd. XL, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Kraków 2015.

32 Do grona badaczy i wydawców rodzimej spuścizny kolędowej i pastorałkowej w ostatnich dziesięcioleciach dołączyli: Ewa Grotnik, Anna Szwejkowska, Jan Okoń oraz Roman Mazurkiewicz.

33 W wypadku Lubelszczyzny zasługą zespołu kierowanego przez prof. J. Bartmińskiego jest skolekcjonowanie bardzo licznej i unikatowej w znacznej części materiału kolędowego, wydanego w cytowanej uprzednio już pracy *Kolędowanie na Lubelszczyźnie*. Z kolei w odniesieniu do Podkarpacia należy wskazać na efekty szeroko zakrojonych badań etnograficznych prowadzonych przez Bartosza Gałązkę, autora wielotomowej antologii gromadzącej niezwykle bogaty tekstowo i gatunkowo, w tym także obejmujący tereny pogranicza polsko-ruskiego materiał kolędowy wraz z jego zapisami nutowymi, zob. B. Gałązka, *Kolędy Podkarpacia, Podgórze I*, dz. cyt.; B. Gałązka, *Kolędy Podkarpacia*, t. II; dz. cyt., B. Gałązka, *Kolędy Podkarpacia*, t. 3, *Pogranicze polsko-ruskie*, Stowarzyszenie „Muzyka Dawna w Jarosławiu”, PUW „Roksana”, Jarosław-Krosno 2012.

część rodzimej spuścizny kolędowej oczekuje na fachowe edycje i opracowania na wzór tych, jakich doczekały się najstarsze polskie kolędy okresu średniowiecza i renesansu³⁴.

Topika kolędowa (pastorałkowa)

Zgodzić należy się, że w kolędach zapisana została szczególnego rodzaju teologia ludowa, rzec by można „kolędowa ewangelia betlejemska”³⁵. Patrząc bowiem całościowo na ten zbiór, dostrzec w nim można kilka wyraźnych motywów i tematów, w różnym stopniu i zakresie przywołujących określone wydarzenia z kart Pisma Świętego, jak: (1) prehistoria rajska (Adam, Ewa), (2) wyczekiwanie przyjścia Mesjasza, (3) zwiastowanie narodzin Jezusa, (4) droga Maryi i Józefa do Betlejem i bezskuteczne poszukiwanie noclegu, (5) narodziny Dzieciątka i niezwykle wydarzenia temu towarzyszące, (6) obwieszczenie dobrej nowiny pasterzom oraz ich droga do Betlejem i oddanie czci Nowo Narodzonemu, (7) scena szopki betlejemskiej oraz silnie wyeksponowany w niej udział zwierzęcych świadków narodzin Jezusa – wołu i osła, (8) opieka Maryi i Józefa nad Dzieciątkiem, (9) pokłon mędrców ze Wschodu oraz (10) ucieczka do Egiptu przed zarządzoną przez Heroda Wielkiego rzezią niewiniątek.

Udział owych motywów w tekstach kolęd i pastorałek nie ma jednak charakteru proporcjonalnego, dając przewagę niektórym tematom i scenom. W tekstach kolęd kościelnych wyraźnie wyeksponowany charakter zyskuje chociażby opis szopki betlejemskiej oraz cudownych wydarzeń towarzyszących przyjściu na świat Boga w ludzkiej postaci. Z kolei w obszarze kolędy ludowej niemal na prawach archetypicznych funkcja dominująca przypada postaci Matki i Dziecka, z wyraźną zaznaczoną paralełą pomiędzy losem Rodziny betlejemskiej a losem ubogiej rodziny chłopskiej. W przekazach pastorałkowych zaś motywem przewodnim stają się sceny pokłonu i darów składanych Dzieciątku przez pasterzy.

Jeszcze bardziej osobliwie przedstawia się „konfrontacja” owych tematów – motywów z określonymi miejscami kanonicznego tekstu biblijnego, względem którego teksty polskich kolęd i pastorałek stanowią rozwinięcie (amplifikację) stosunkowo niewielkich fragmentów, zapisanych jedynie w dwóch spośród tzw. ewangelii synoptycznych, tj. Ewangelii św. Mateusza oraz Ewangelii św. Łukasza³⁶. W pierwszej

34 Tę pomnikową edycję reprezentuje opracowanie *Kolędy polskie. Średniowiecze i wiek XVI*. Teksty z rękopisów i starych druków przygotowali S. Nieznanowski, J. Nowak-Dłużewski, t. I, II, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1966.

35 Tym tyleż sugestywnym, ile trafnym określeniem posłużył się Roman Mazurkiewicz w syntetycznym szkicu *Z dziejów polskiej kolędy* dołączonym do własnego autorstwa antologii kolęd i pastorałek pt. *Bóg się rodzi... 100 najpiękniejszych kolęd i pastorałek*, zebrał i opracował R. Mazurkiewicz, Wydawnictwo Arka, Kraków 1992, s. 165.

36 Tekst Ewangelii według św. Marka w zasadzie przemilcza przyjście na świat Chrystusa, rozpoczynając opis od sceny chrztu w Jordanie, zaś ostatnia z Ewangelii ujmuje fakt przyjścia na świat Boga w ludzkiej osobie w poetyce hymnu o Logosie (J 1, 1–18).

z nich, w rozdziale drugim, odnaleźć daje się najwięcej źródłowych odniesień, do których nawiązują teksty polskich pieśni bożonarodzeniowych, np. narodziny Dzieciątka, pokłon pasterzy, przybycie i hołd mędrców ze wschodu, rzeź niewiniątek, ucieczka do Egiptu (Mt 2, 1-23). O wiele bardziej oszczędny w tym względzie jest odpowiedni fragment Ewangelii Łukaszej, który w dość zdawkowym opisie przedstawia jedynie historyczny kontekst narodzin Jezusa oraz scenę pokłonu pasterzy (Łk 2, 1-22). Dla pozostałych kolędowych wątków bożonarodzeniowych podstawy należy upatrywać przede wszystkim w szeroko rozumianych źródłach apokryficznych.

Spośród tych jedno z ważniejszych stanowi tzw. Ewangelia Pseudo-Mateusza, dająca m.in. silną podstawę tekstową dla nader częstego w kolędach motywu obecności zwierzęcych świadków narodzin Jezusa – wołu i osła³⁷. Równie ważną rolę odegrały też w tym wypadku szeroko rozpowszechniane legendarne opowieści odwołujące się do historii o dzieciństwie Jezusa, tzw. *Evangelia infantiae*.

Teksty kolędowe i pastorałkowe stanowią jednakże nade wszystko, jak już zostało powiedziane, świadectwo wpisywania scen bożonarodzeniowych w sakralizującą symbolikę i poetykę folkloru. Cudowność przyjścia na świat Boga w ludzkiej postaci skutkuje tu szeregiem zachowań łamiących zwykły porządek rzeczywistości, kreując swego rodzaju „świat na opak”. Wydarzenie, które nie mieści się w kategoriach „tego świata”, przyjmuje różne objawy uzewnętrznione w zdarzeniach niezwykłych, odmienionych, paradoksalnych. Formy obrzędowości bożonarodzeniowej uwidaczniają pod tym względem także typowy zwyczaj, w którym dochodzi do swego rodzaju pomieszania ról, np. ludzi przebierających się za zwierzęta z jednej strony, z drugiej zaś „uczłowieczenia” zwierząt³⁸. Ujęte w tych kategoriach Boże Narodzenie nosi zarazem znamiona wydarzenia o wymiarze uniwersalnym, kreującego ideę harmonii planu Bożego i ludzkiego, w którym radość udziela się wszystkiemu stworzeniu, zarówno ludziom, zwierzętom (np. motyw tzw. ptasiego wesela), jak i całej naturze, stąd znamienity tytuł jednej z popularnych kolęd: *W dzień Bożego Narodzenia radość wszystkiego stworzenia*³⁹.

37 Zob. *Apokryfy Nowego Testamentu*, pod redakcją ks. M. Starowiejskiego, t. I, *Ewangelie apokryficzne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1986, s. 223, a także, J. Marecki, *Osiół i wół – świadkowie narodzin Jezusa*, [w:] *Symbol – znak – przesłanie. Symbolika zwierząt*, pod redakcją J. Mareckiego i L. Rotter, Wydawnictwo Unum, Kraków 2009, s. 57–68.

38 Zdaniem badaczy kreowanie owego „świata na opak” należy do jednego z elementów dramatyзації „czasu przejścia”, który obejmuje również okres bożonarodzeniowy. Stąd bierze się obyczaj przebierania się mężczyzn za kobiety, kobiet za mężczyzn, młodych za starych, starych za młodych, wchodzenie przez okno, zamiast przez drzwi itp., zob. R. Godula, *Od Mikołaja do Trzech Króli. O roli daru w obrzędzie*, Wydawnictwo Wawelskie, Kraków 1994, s. 33–64.

39 Zob. Cz. Hernas, *W kalinowym lesie. U źródeł folklorystyki polskiej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965, t. I, s. 111–113; a także, S. Koziara, *Świat zwierzęcy w kolędach*, [w:] *Z kolędą przez wieki...*, dz. cyt., s. 233–245; M. Borejszo, *Świat ptaków w staropolskich kolędach i pastorałkach (na materiale Kantyczek karmelitańskich z XVII i XVIII wieku)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 18 (2011), z. 1, s. 89–106.

Właściwości językowe polskiej pieśni bożonarodzeniowej

Przedstawienie, choćby tylko w zarysie, charakterystyki językowej strony polskiej pieśni bożonarodzeniowej jest zadaniem niełatwym, nie tylko ze względu na wielkość materiału źródłowego, ale też przez wzgląd na jego zróżnicowanie gatunkowe oraz lokalne tradycje. Ograniczając się zatem z konieczności do najbardziej ogólnych uwag na ten temat, przyjdzie w pierwszej kolejności odwołać się do tych ustaleń, które w dość istotny sposób zmieniają pewne obiegowe opinie w tym względzie. Jedną z nich było do niedawna dość bezkrytyczne wpisywanie ogółu tekstów przynależnych do kręgu utworów o tematyce bożonarodzeniowej w obszar „wytworów” kultury ludowej, nierzadko traktowanych jako dokonania o typie *minorum gentium*.

Tymczasem, jak pokazują to dotychczasowe wyniki badań, w grupie kolęd reprezentujących kanoniczny wzorzec pieśni kościelnej mamy do czynienia z tekstami reprezentującymi właściwości języka literackiego, co stanowi pochodną faktu, iż autorami tego gatunku kolęd były zazwyczaj osoby wykształcone: zakonnicy, bakałarze czy też organiści. W jeszcze większym stopniu dotyczy to utworów, które wyszły spod ręki ludzi pióra. Podobnie rzecz miała się z gatunkiem pastorałki, która w opinii badaczy, jak powiedziano już to wcześniej, nie jest genetycznie i językowo wytworem kultury ludowej, lecz dworskiej. Odwołania do tej pierwszej zaznaczają się tu bardziej poprzez nazwy realiów niż w drodze wykorzystywania typowych cech gwary i folkloru⁴⁰.

Tego rodzaju stylizacyjną wartość mają więc licznie przywoływane w kolędach i pastorałkach nazwy rodzimych instrumentów muzycznych, na których grają pasterze (basy, dudki, drumla, fujarka, kobza, lira, skrzypce), czy też typowo wiejskich pokarmów składanych w darze Dzieciątku (masło, mleko, ser, jajka, bryndza). Najwięcej „nieliterackich” cech języka kolędowego doszukiwać należy się zatem w obszarze ludowej kolędy apokryficznej. Tutaj typowe właściwości gwarowe dają się odnaleźć na różnych poziomach języka: od fonetyki, przez leksykę po określony typ organizacji tekstu i obrazowania. Utwory o tej proveniencji z rzadka jednak przekraczały granice lokalne, nie zyskując większego upowszechnienia.

Dość osobliwym wyjątkiem na tym tle jest nader popularna kolęda-pastorałka, zaczynająca się od słów „Oj Maluśki, Maluśki”, odnotowana już w XVIII wieku w rękopisach franciszkańskich z Krakowa. Jest to jeden z nielicznych polskich utworów tego gatunku, w której dają się odnaleźć typowe właściwości dialektu małopolskiego, a w szczególności gwary podhalańskiej. Zbudowany w dużej mierze na poetyce paradoksu, swego rodzaju zdziwienia nad losem Bożego Dziecka, tekst ten, mający także różne warianty realizacyjne, zawiera liczne przejawy dialektalnych form mazurzących

40 Dane te w pełni potwierdziła analiza językowych właściwości wielokrotnie już wspomnianego zbioru krakowskich *Kantyczek karmelitańskich*, w których pojawiają nieliczne cechy typowe dla gwary małopolskiej, jak. np. mazurzenie, zob. J. Godyń, *Folklor i gwara w pastorałkach karmelitańskich z XVIII wieku*, [w:] *Z kolędą przez wieki...*, dz. cyt., s. 263–271.

(np. *rękawicka*, *smycek*, *pańszczyzna*, *wśródzie*), czy też mocno archaicznej leksyki (np. *piernatki* ‘pościel dziecięca’, *matmazyje* ‘słodkie wina’, *wciornaska* ‘wszelka’).

Nie oznacza to jednak, iż w bardziej całościowo widzianym repertuarze gatunkowym polskich kolęd i pastorałek brak cech, które dałyby się wpisać w krąg ich inwariantnych, powtarzalnych właściwości językowych. Obok wspomnianej już kategorii nazw typowo wiejskich realiów, wyróżniającą pozycję zajmuje tu niewątpliwie leksyka nacechowana, w której wyraźną przewagę zyskują wyrazy o typie zdrobnień i spieszczzeń. Ich tyleż naturalne, co wyjątkowo liczne świadectwa przynosi przede wszystkim typ kolędy-kołysanki, której najbardziej rozpowszechnionym reprezentantem jest, wspomniana już, kolęda *Lulajże, Jezuniu*. W jej tekście pojawia się cała kolekcja form deminutywno-hipokorystycznych o typie nazw własnych kierowanych, w formie apostrof, głównie pod adresem małego Jezusa, np. *Jezuniu*, *Aniołeczku*, *Kwiateczku*, *Peretko*, *Pieścidetko*⁴¹.

Z oglądu językowej strony polskich kolęd i pastorałek wyłania się też swoisty katalog znamiennej dla tej twórczości metaforyki i obrazowania. Wszak ikoniczność kolędy, wyrosła z typowych odwołań biblijno-apokryficznych, będących podstawową kanwą tematyki i topiki pieśni bożonarodzeniowej, słusznie traktowana bywa jako jej właściwość „przyrodzona”⁴². Równie istotnym, by nie powiedzieć prymarnym czynnikiem determinującym językowy kształt przekazu kolędowego, jest jego genetyczna przynależność do szeroko pojętej dziedziny języka religijnego oraz właściwych mu sposobów artykulacji sfery sacrum. Odwołanie się w tym wypadku do silnie zmetaforyzowanych i alegorycznych przedstawień, ujęć o typie analogii, zestawień niestroniących od poetyki paradoksu wydają się tyleż naturalną, co konieczną drogą i właściwością językowego przekazu kolędowego.

Kolędy – dziedzictwo trwałe czy zagrożone?

Wszystko to, co zostało w powyższym szkicu powiedziane na temat genezy, właściwości gatunkowych oraz rodzimych losów kolędy, będącej jedną z najbardziej wyrazistych i osobliwych części szerzej pojętego dziedzictwa polskiej kultury, nie może oddalić z pola widzenia także i tych czynników, które wpisują ową tradycję w krąg nowszych zjawisk kulturowych. Mowa tu przede wszystkim o tych trendach współczesnych, które okres świąt Bożego Narodzenia, w niektórych obszarach geograficznych zwanych, co znamienne, „świętami sezonowymi”, czynią li tylko pretekstem czysto reklamowo-komercyjnych przedsięwzięć, z warstwą tekstowo-muzyczną całkowicie pozbawioną odniesień religijnych. Czy wszystko to stwarza wystarczający powód, jak tego chcą niektórzy kulturoznawcy, do mało optymistycznej konstatacji, iż współczesna obyczajowość bożonarodzeniowa, z coraz wyraźniejszymi oznakami

41 Zob. szersze uwagi na ten temat: T. Budrewicz, *Najpiękniejsza kołysanka polska (O „Lulajże, Jezuniu”)*, dz. cyt., s. 272–284.

42 Zob. A. Stankowska, *O ikoniczności kolędy*, [w:] *Z kolędą przez wieki...*, dz. cyt., s. 55–65.

sekularyzacji, zatacza magiczne koło i stanowi swego rodzaju powrót do zwyczajów pogańskich Saturnaliów?

Te i inne pytania o współczesną kondycję obyczajowości bożonarodzeniowej oraz trwale przypisanej jej tradycji kolędy i kolędowania, tak w rodzimej, jak i szerzej pojętej przestrzeni religijności słowiańskiej (i nie tylko) postawiono przed interdyscyplinarnym gronem uczestników międzynarodowego sympozjum, jakie przed z górą dwudziestu laty odbyło się w Krakowie. Będący pokłosiem tej debaty swoisty „raport”, ukazał fenomen rodzimej i słowiańskiej kolędy, zarówno w kontekście bogactwa jej lokalnych, nadal w wielu obszarach i formach żywych tradycji, ale też odsłonił szereg zjawisk mających znamiona tendencji kryzysowych⁴³. Na tle podówczas zgłoszonych tez i diagnoz niewątpliwie ważne przesłanie przebijało ze słów profesora Jerzego Bartmińskiego, który w trakcie dyskusji panelowej kończącej i podsumowującej konferencję podzielił się przemyśleniem, dającym podstawę do nieco bardziej optymistycznego spojrzenia tak na znaczenie, jak i ponadczasowe wartości tradycji kolędowej. Słowa te, bez wątpienia także i dziś zachowujące w pełni swoją aktualność, wydają się też najbardziej właściwą puentą dla podjętych w niniejszym opracowaniu rozważań:

(...) żyjemy w czasach transformacji bardzo głębokiej, zachwiania systemu wartości, i szukamy jakiegoś oparcia (...). Myślę, że kolęda ma w sobie pewne wartości, bardzo istotne dla nas dzisiaj w sytuacji tego zachwiania świata w posadach. Ona pozwala nam ten świat jakby od nowa zdefiniować i do pewnych wartości wrócić. Sądzę, że taką wartością jest na przykład naiwna emocjonalność. My intelektualści czy profesorowie, inteligencja czy jakbyśmy się tam nie określali, mamy skłonność do spekulatywności, do analityczności, do abstrakcji itd. Ale jest pewien pokład, bez którego przestajemy być ludźmi, tzn. pokład naiwnej emocjonalności. Kolęda nam pozwala wejść w tę rolę prostego człowieka. (...). Chcemy tej naiwnej uczuciowości w sobie trochę zachować⁴⁴.

43 Całość materiałów pokonferencyjnych, obejmująca wystąpienia ponad 50 referentów z krajowych i zagranicznych ośrodków akademickich, reprezentujących takie dziedziny, jak: literaturoznawstwo, językoznawstwo, teologia, etnologia, muzykologia, kulturoznawstwo, historia, a nawet astronomia, zawiera się na ponad 600 stronach osobnej, wielokrotnie przywoływanej w tym opracowaniu publikacji *Z kolędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, pod red. T. Budrewicza, S. Koziary, J. Okonia, Wydawnictwo Biblos, Tarnów 1996.

44 *Z kolędą przez wieki...*, dz. cyt., s. 578–579.

STRESZCZENIE

Tradycja kolędy w języku i kulturze polskiej. Między uniwersalnością a swojskością

Artykuł jest próbą syntetycznego spojrzenia na zjawisko kolędy jako jeden z polskich fenomenów religijno-kulturowych, mający wielowiekową tradycję oraz niezwykle bogate świadectwa tekstowe oraz formy obrzędowe. W pierwszej części autor skupił uwagę na genetycznych uwarunkowaniach tej tradycji, poczynając od etymologii nazwy *kolęda*, jej rodzimych losów i nazw pokrewnych oraz zróżnicowania gatunkowego szerzej postrzeganej polskiej pieśni bożonarodzeniowej. Osobną część opracowania zajmuje zarysowe ujęcie głównych etapów rozwoju i przemian polskiej tradycji kolędowej, kształtowania się jej osobnych nurtów, a także dokonań związanych z edycją kolęd i pastorałek. W artykule znalazły się także odrębne uwagi przybliżające główne tematy i toposy polskiego gatunku kolędowego oraz charakterystyczne cechy jego języka i stylu. Jednym z przewodnich motywów opracowania była próba ukazania kolędy jako zjawiska usytuowanego pomiędzy jego wymiarem uniwersalnym, a tymi cechami, które są typowe dla tradycji polskiej (kolęda ludowa, aktualizacja i polonizacja biblijnych scen i motywów bożonarodzeniowych).

SŁOWA KLUCZOWE

Pieśni okresu Bożego Narodzenia, tradycja kolędy w Polsce, religijna obrzędowość ludowa

ABSTRACT

The tradition of carols in the Polish language and culture. Between universalism and familiarity

This paper is an attempt at looking synthetically at carols as one of the Polish religious-cultural phenomena of a multi-century tradition and incredibly rich textual evidence and ritual forms. In the first part, the author concentrates on genetic conditions of this tradition, starting with etymology of the word *kolęda* (carol), its local fate and cognate words, as well as genre variety of the more broadly perceived Polish Christmas carol. A separate part of the paper is devoted to the description of the main stages of development and changes in the Polish carolling tradition, the appearance of its separate trends, as well as achievements connected with the edition of carols and pastorales. The paper also contains some remarks on the main themes and topoi of the Polish carol genre and characteristic features of its language and style. One of the main motifs of the work was an attempt at presenting the carol as a phenomenon located between its universal dimension and those features which are typical of the Polish tradition (folk carol, updating and polonizing Biblical scenes and Christmas motifs).

KEY WORDS

Songs of the Christmas period, tradition of carols in Poland, religious folk rituals